GAZETA LWOWSKA.

W Sobotę Nro. 156. 28. Września 1816.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytaniia.

O położeniu Kraiu Angielskiego w Indyach Wschodnich, zawiera gazeta Francyi (de France) poniższe wiadomości, które według iey zapewnienia przez Amszterdam nadeszły:

„Wiadomo iest, że Wschodnio Indyyskie Towarzystwo i teraźnieyszy Wice-Król, Lord Moira, nie zawsze zgadzali się względem polityki przeciwko Narodom Indyyskim, otaczaiącym krainy Towarzystwa, i że wysyłani od Rządu do Indyi Wice-Królowie, nie zawsze iednychże planów trzymali się. Między Państwem Maratów a posiadłościami Towarzystwa Angielskiego, znayduie się kilka Kraiów pomnieyszych, cierpiących wiele z powodu uciążliwego sąsiedztwa tych oboyga wielkich Mocarstw. Maraty i Pindariesowie rabuią te małe Narody na przemiany. Pindariesowie, których liczba do 40,000 wynosi, są awanturnicy, po naywiększey części z pokolenia Maratów, i zawsze gotowi do przyięcia służby u naypierwszego Mocarstwa Indyyskiego, które im za to płaci, albo rabować dozwala. Zdaie się, że Poprzednicy Lorda Moiry, równie iako i Dyrektorowie Wschodnio-Indyyskiego Towarzystwa, chcieli te małe Narody zjednoczyć i niepodległość onychże zatwierdzić; przeciwnie zaś Lorda Moiry zamiarem iest osadzić rzekę Nerbuddah i Prezydentowstwa Bengalskie i Bombayskie przez linię woyskową zjednoczyć, która, rozciągaiąc się nieprzerwanie przez półwysęp od wschodu do zachodu, zasłaniałyby wszystkie słabsze punkta ze strony północno-zachodniey. Wice-Król chciałby prócz tego pomnieyszych Xiążąt, hołduiących Maratom, wciągnąć pod wpływ Towarzystwa i skłonić Rajaha Beraru, aby przyiął do swoiego Kraiu 7000 woyska od Anglii płatnego. Te woysko zjednoczone z owym, prawie równie tak mocnym korpusem, który od kilku lat stolicę Nizamu (Hydrabad) zaymuie, nadałoby Towarzystwu w właściwym środkowym punkcie Indyi siłę woyskową, około 20,000 ludzi wynoszącą; lecz Rajah Berarski i reszta niepodległych Narodów zawsze się ieszcze dotąd sprzeciwiali temu rodzaiowi osady woyskowey.

Francya.

Gazety Londyńskie twierdzą, że w dzień uroczystości S. Ludwika (25. Sierpnia) przeszło 200 Anglików otrzymało było bilety do Tuilleryów; lecz nie wpuszczono ich w bramie, i wystawieni byli na obelgi ze strony żołnierzy i policyantów. Tak stali w natłoku od 5tey do 7mey godziny. Angielkom poobdzierano suknie, i poginęły im kleynoty. Nakoniec otworzono bramę i oświadczono Anglikom, że iuż za późno iest ich wpuścić, ponieważ u Króla iuż po obiedzie.

Xiążę Talleyrand wyiechał d. 1. Września z Paryża na powrót do Valençay.

Według gazet Paryzkich zarzucono dawny plan Bonapartego, aby nad wodoskokiem na rynku dawney bastylli wystawić ogromnego słonia i w iego wnętrzu Kawiarnię, a na grzbiecie przechadzkę założyć. Snycerz Bridon otrzymał zlecenie, aby ułożył wzór do allegoryczney grupy, która ma przedstawiać bożka handlu Merkurego w związku z Nimfami, i zaiąć mieysce słonia.

Dnia 21. Sierpnia wyszło rozporządzenie Królewskie w następuiącey osnowie: „Administracya wpisów sądowych i dóbr nie powinna ustawać w zadawaniu sobie wszelkiey pracy, ażeby wyśledzić owe dobra i dochody, które do dóbr rządowych i dawnieyszych instytutów duchownych należały, a które nie bywszy nigdy ani osobom prywatnym sprzedane, ani fabrykom lub szpitalom nadane, zostaią w posiadaniu innych osób, nie maiących prawa do ich dziedzictwa. Posiadacze takowych dóbr będą w przeciągu trzech miesięcy, od dnia ogłoszenia niniejszego rozkazu, dopuszczonymi do zgłoszenia się u Prefektów i Podprefektów swoich Powiatów. Przez to zgłoszenie się uydą wszelkiemu wymaganiu wynagrodzenia, które atoli bezwzględnie ma nastąpić, ieżeliby przyyśdź musiało do drogi prawa."

X

Rozporządzeniem z dnia 24. Sierpnia upoważnił Król Administracyę niestałych podatków do robienia pewnego gatunku tabaki i tytuniu (cantina zwanego) w owych Departamentach i Powiatach, które na podwożenie obcey tabaki i tytuniu naybardziey są wystawione. Gatunek rzeczony ma bydź za niższą cenę przedawany, aniżeli naypodleyszy przekradany tytuń lub tabaka kosztuie.

Jedna z gazet Londyńskich twierdzi, że Policya Francuzka zakazała była niedawno ieden numer gazety codzienney (Quotidienne), i że na iey wydawcę J. P. Michauda nałożyła karę pieniężną 10,000 franków; przeciwko czemu atoli tenże miał oświadczyć, że można wprawdzie gazetę iego zakazać, lecz nie można nakładać nań kary pieniężney. Sądzą, że ta sprawa wytoczy się na naypierwszem posiedzeniu Izb. Jest to rzecz niezawodna, że gazeta codzienna z powodu iednego artykułu (*o wzmiankowaney w numerze* 134. *gazety naszey na stronnicy* 656) Pani Krüdener przez ieden dzień była zakazaną, i też sama nawet gazeta oświadczyła swoim czytelnikom, że wszystkie ich dopytywania się o zakazany owoc są nadaremnemi.

Dziennik Frankfórtski (Journal de Francfort) zawiera przed podaniem (*umieszczonego w numerze* 153*cim gazety naszey*) rozkazu względem wstrzymania zaciągów do woyska liniiowego, następuiące uwagi: „Po zwinieniu woysk Francuzkich rozkazał Król, aby w każdym Departemencie iedną legiię utworzyć. Lecz z iedney strony względy oszczędności, które szczególniey w Ministerium woyny potrzebne były dla dopełnienia obowiązków przyiętych ku Sprzymierzonym, z drugiey zaś strony potrzeba zaciągnienia do tych legii ludzi, na którychby się można było spuścić, powodowały Rząd początkowie do utworzenia iednego tylko bataliiona każdey takowey legii, a ten bataliion rzadko kiedy liczniejszym był nad 300 ludzi. Wcale świeżo nakazał Rząd nowy zaciąg dla pomnożenia liczby tych legii. Tu zaraz poczęły sarkać niektóre gazety zagraniczne, nic rozważywszy, że Królestwo takie, iakiem iest Francya, przecież powinno mieć woysko, i zapowiadały nową woynę, ponieważby iey sobie życzyły. Twierdzenie takowe było niedorzecznem; lecz ileż to ludzi nie rozprawia na oślep, zostawiaiąc innym mozołę zastanawiania się? Niechay kto iakie chce głupstwa do druku podaie, zawsze można bydź pewnym, że zyska wierzących, a ludziom, maiącym chęć szkodzenia, iest każdy środek miłym i dogodnym; przez to bowiem utrzymuie się Lud w ustawiczney niespokoyności, i wydziera mu się używanie dobra teraźnieyszego, wpaiaiąc weń obawy o przyszłość; a potem nie rad przecież wiąże się Lud do Rządu, o którego utrzymaniu się iest niepewnym. Taka to iest taktyka owych nowiniarzów. Nieszczęściem dla nich przerwał teraz rozkaz Królewski zaciągi do woyska liniiowego, gdy doszły do przeznaczoney na rok 1816sty liczby, i obalił cały gmach ich kłamstwa."

Według rozporządzenia Królewskiego z dnia 24. Sierpnia rozdawane będą połowie Officerów z legii departementowych i liniiowych pułków iazdy, dymissye od d. 15. Września r. b. aż do 1. Kwietnia 1817. Minister woyny oznaczy szczegóły względem sposobu rozdawania onychże.

Według gazet Bruxelskich ogłoszono w 16tey Dywizyi woyskowey (w Lille) rozkaz dzienny, zalecaiący wszystkim połowę żołdu pobieraiącym Officerom, aby się dnia 1go Września stawili u swoich Inspektorów, dla uznania, czyli ieszcze dłużey tylko połowę żołdu pobierać maią. Wielu z nich miano iuż znowu przyiąć do czynney służby.

Drugi Sąd woienny pierwszey Dywizyi woyskowey w Paryżu, skazał d. 1. Września na deportacyę pewnego Bonnichona, służącego niegdyś w iednym Bonapartowskim korpusie ochotników, który w Lipcu z. r. dopuścił się był wielkich zdrożności w Noisy - le Sèe.

Rosset i Lavalette i Matain, którzy z powodu odkrytego w Lugdunie spisku pod Didiera dowództwem knowanego, w zeszłym miesiącu byli aresztowani, zostali dnia 30. Sierpnia przez Sąd przysięgłych tegoż miasta skazanymi na dziesięcioletnie wygnanie z Kraiu i na dziesięcioletni dozor policyyny za rękoymią 100,000 franków od każdego z osobna; i ostatniego wykluczono także z legii honorowey; a Mantaina skazano na pięcioletnie więzienie, na pięcioletni dozór policyyny za rękoymią 25,000 franków, i na zapłacenie kary pieniężney 2,000 franków.

Owego człowieka, który Jenerała Lagarde w Nismes z pistoletu postrzelił, i który dotąd w zamku If w więzieniu zostawał, zaprowadzono teraz do Nismes.

Dnia 2. Września miała się w drugim Sądzie pierwszey Dywizyi woyskowey rozpocząć sprawa przeciw Jenerałowi-Porucznikowi Henrykowi Franciszkowi Delaborde (objętemu artykułem 1wszym rozporządzenia Królewskiego z dnia 24. Lipca r. z.). Adwokat obwinionego

go, P. Caille, uczynił iednakże ten zarzut, że klient iego, Henryk Franciszek Delaborde, nie iest tym Laborde, który w rozporządzeniu Królewskiem z dnia 24. Lipca iest wymienionym. Rodzina iego pisze się (iak dowiodł dokumentami) przeszło lat 120 Delaborde, a partykuła De istotnie do przezwiska należy. Możnaby było zapozwać Jenerała Debelle, gdyby w rozporządzeniu Królewskiem przezwiskiem Belle wymienionym był został? Po dwugodzinnem naradzeniu się oświadczył Sąd iednogłośnie, że dla braku dowodu tożsamości (identitas) osoby, sprawa daley toczyć się nie może. — Dnia 12. Września miała się rozpocząć sprawa przeciw Jenerałowi Clauzel."

Gazety Londyńskie piszą (z korrespondencyi Paryzkiey z d. 22. Sierpnia) o naynieprzyzwoitszey zniewadze, którą niedawno wyrządzono iednemu prostemu żołnierzowi Angielskiemu w Paryżu, na przeciwko Kościoła Wniebowzięcia. Żołnierz Angielski spotkał na ulicy St. Honore człowieka we Francuzkim mundurze Officerskim, idącego z dwoma innemi osobami, który bez naymnieyszego powodu, słowa nawet do niego nie rzekłszy, wyzionął naypodleyszę obelgi na Naród Angielski, i biczykiem swoim Angielskiego żołnierza bić począł; na co ten z subordynacyi i poważenia munduru officerskiego starał się tylko uiąć Francuza za ręce, aby go wstrzymał od dalszych gwałtow. Jenerał Danican, który przypadkiem przechodził, pytał Officera o przyczyna iego postępku, lecz również naygrubsze obelgi otrzymał w odpowiedzi. Wzięto więc sprawcę natychmiast pod straż; kilku Francuzów, którzy idąc opadal przypatrywali się temu, świadczyło dobrowolnie o niewinności i umiarkowaniu żołnierza Angielskiego. Bicz złożono w jeneralnym Sztabie, do którego i Officera zaprowadzono. Gdy się udawał za Adjutanta Xiążęcia Berry, uczynił Jenerał Danikan uwagę, że niepodobieństwem iest, aby ten Xiążę mógł mieć Adjutanta, któryby zdolnym był do czynu, tak nieprzystoynego Officerowi; i w samey rzeczy wkrótce się pokazało, że sobie ten tytuł tylko był przywłaszczył. Sądzą, że ten Officer, który zresztą przy żandarmeryi służy, był naówczas piianym. Ma się nad nim odprawić surowy Sąd woienny; tymczasem zamknięto go w więzieniu opactwa. (Abbaye).

Donoszą z Lille, że ieden żołnierz Rossyyski skrzywdził był czynnie Wóyta (Maire) z Honbergies, i że Prokurator Królewski przy Trybunale Avesneskim skarzył się o to u naczelnego Dowodcy Sztabu ieneralnego Korpusu woyska Rossyyskiego, stoiącego osadą. Jenerał wysłał natychmiast Adjutanta dla dowiedzenia się o postępkach woyska, a gdy się okazało, że ów żołnierz był winnym, otrzymał naysurowszą karę, Kapitanowi zaś iego dano naganę; gdyż wiadoma iest wola Hrabiego Woroncowa, ażeby iego woysko Władzom Francuzkim naywiększe uszanowanie okazywało.

Pewny siedmdziesiąt-letni Francuz uskarza się w liście swoim do wydawcy Kuryera Londyńskiego (gazety w Paryżu wychodzącey) bardzo żałośnie i tkliwie na los Xiędza Vinsona, którego (*iakeśmy w numerze 142gim gazety naszey na stronnicy 695 donieśli*) stawiono przed Sądem Policyi poprawczey za to, że Królowi konkordat tłómaczył (i posiadaczów sprzedanych od roku 1791 dóbr kościelnych rabusiami i bluźnierzami Boga nazwał). Francuz ten wyraża się między innemi: „Vinson miał dawniey przedziwne kosmorama Londynu; Król raczył naówczas skłonić się tak dalece, że mu (autorowi) takowe obiaśniał; — teraz spytaymy się, czyliżby to nie było niewdzięcznością, gdyby Vinson owego konkordatu, który bez wątpienia lepiey, aniżeli Król rozumieć musiał, onemuż iasnie na dobro i pożytek Państwa nie był wytłumaczył. Zapowiedzenie Prezesa, że sprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych, czyni przynaymniey nadzieię, że ta rzecz, iak wszystko we Francyi, skończy się na piękney piosneczce. Oby się tylko (mówi z westchnieniem Francuz) skończyła na piosnce następuiącey:

La Charte est un mauvais présent
Que Louis a fait à la France,
Quand cet Auguste revenant
N'avoit ni credit, ni puissance:
Les Liberaux la vanteront;
Les Egoistes jouiront;
Mais armons-nous de patience
Un jour viendra
Ou l'on dira:
„Plus d'abus, mais la Monarchie!
Le Roi le veut;
Le Roi le peut;
Vive notre antique patrie!"

Możnaby mu na to odpowiedzieć to, co niedawno Hrabia Artezyi odpowiedział iedney kobiecie, która w niewinnem zapomnieniu się zawołała: „Niech żyie Król, niech żyie Monsieur, niech żyią Burbony, niech żyie Cesarz!" „„Dobrze mówisz kochana Mościa Pani, wszyscy ludzie żyć muszą!" "

Sprawa ta ukończyła się wreszcie, iak piszą gazety Paryzkie z dnia 4. Września, troche surowiey, aniżeli piosneczka. Chociaż

)(2

ona toczyła się przy drzwiach zamkniętych, czekało przecież mnóstwo ludzi przede drzwiami Izby sądowey, dla dowiedzenia się końca, wiedząc, że wyrok głośno czytanym będzie. Zapewniaią, że Prokurator Królewski P. Eymery głosował za zniszczeniem dzieła i za tem, aby iego autora uznano winnym buntowniczych odezw, ustawą z d. 9. Listopada 1815 oznaczonych. P. Roussialle obstawał za oskarzonym. Dnia 3. Września o 5tey godzinie po południu wydał Sąd wyrok następuiący: „Zważywszy 1) że JX. Xiądz Vinson wyznał, iż iest autorem pisma, o które rzecz idzie; 2) że Xiądz Vinson w całem tem dziele bez względu na 9ty artykuł ustawy konstytucyyney, i na 13sty artykuł konkordatu sprzedaż dóbr narodowych za oczywisty rabunek i kradzież, kupicielów zaś i posiadaczów onychże, nawet i teraźnieyszych, za bluźniących Boga rabusiow poczytuie; że starał się zatrwożyć sumnienie rzeczonych posiadaczów, odgrażaiąc im gniewem niebios i twierdząc, iż Papież i Biskupi nie mogli upoważniać sprzedaży dóbr kościelnych. Zważywszy, że na innem mieyscu z zuchwałą pychą przygania postępkom naszego S. Oyca Papieża i Duchowieństwa Kościoła Gallikańskiego, który nazywa Kościołem konkordacyynym i syzmatyckim; że Xiądz Vinson, iakikolwiek bądz był zamiar iego, wzywa przez to Francuzów do naruszenia ustawy Królestwa, która przynaymniey tymczasowo w Konstytucyi utrzymuie się; że ubliża winnemu dla Króla uszanowaniu, i że pobudza do nieposłuszeństwa iemu; — przeto Sąd zakazuie to dzieło i skazuie Xiędza Vinsona na trzymiesięczne więzienie, z tym iednakże warunkiem, aby Prokurator Królewski zniósł się w tey mierze z Duchownymi Przełożonymi X. Vinsona; nad to skazuie go na zapłacenie kary pieniężney 50 franków, i rozporządza, aby przez dwa lata zostawał pod dozorem wysokiey Policyi, aby złożył rękoymię 300 franków, i aby prócz tego zapłacił koszta processu."

Niemcy.

Można było spodziewać się, pisze gazeta Moguncka, że wydarzone tu d. 11. t. m. (Sierpnia) niesnaski między Ces. Austryackimi i Król. Pruskimi żołnierzami, w zagranicznych pismach publicznych odmiennie i przesadnie wystawiene zostaną. Lecz wszelkie oczekiwania tego rodzaiu przechodzi opisanie pomienionego zdarzenia w numerze 135 gazety Merkurego czuwaiącego z d. 18. Sierpnia.

Opowiemy w krótkości (pisze daley gazeta Moguncka) iak się rzecz miała: W iedney oberzy przy bramie prowincyyney, wszczęła się podczas tańcu między Pruskimi i Austryackimi żołnierzami sprzeczka i bitwa. Przybyły patrol nadaremnie starał się uspokoić zapalone umysły i przywrócić porządek. Biiący się opuścili salę, i bili się daley na ulicy, z zwyczaynem w takich wypadkach zaiątrzeniem. To zaiątrzenie przywiodło kilku do wykroczenia, nader godnego kary, że swoiey broni użyli; przez co, iako też i podczas bitwy w samey oberzy, z obydwoch stron, ogółem rachuiąc, 13 ludzi po naywiększey części lekko raniono. Przybycie P. Gubernatora i Dowodcy w oka mgnieniu uśmierzyło bitwę; zabębnienie do jeneralnego pochodu ściągnęło woyska na ich allarmowe stanowiska, i nastąpiła zwyczayna spokoyność. Ani działa, które Merkury czuwaiący wyprowadzać każe, ani szwadrony (zapewne ordynanse), które Dowodcom towarzyszyć miały, nie były potrzebne dla przywrócenia spokoyności; gdyż więcey, aniželi od dwóch lat, iak 5000 Austryackiego i 5000 Pruskiego woyska tu w Moguncyi razem stało, dopiero pierwszy raz na chwilę była przerwaną. Wspólnie nakazane ścisłe dochodzenie, wyśledzi winnych tego zdarzenia i wyda ich na zasłużoną karę. — Ugruntowana na obopólnem poważeniu harmonii między naczelnymi Dowodcami i korpusami Officerskiemi wóysk obydwoch Mocarstw, która od czasu wspólnego osadzenia Moguncyi trwa rzadkim sposobem, okazała się i w tem zdarzeniu w całey swoiey powadze. Wszędzie widać było obustronne współdziałanie do przywrócenia porządku, nigdzie zaś stronnictwa, w podobnych zdarzeniach tak często szkodliwy wpływ maiącego.

Według doniesień innych gazet zatrudnia się w Moguncyi Kommissya, z rowney liczby Austryackich i Pruskich Woyskowych wszelkiego stopnia złożona, dochodzeniem powyższego zdarzenia, ażeby po wyiaśnieniu faktów, sprawcy onegoż ze strony swoich Rządów, przykładną karę otrzymali. Mężowie składaiący Kommissyę, maią nayczyścieyszy zamiar i nayrzetelnieyszą chęć, ażeby porządkiem i karnością zatwierdzić zgodę stron obydwoch. Gazeta powszechna dodaie, że wkrótce po owem zdarzeniu zapowiedziano paradę woyskową. Austryacy i Prusacy stali w iedneyże linii, i słuchali iednegoż zwierzchniczego rozkazu. Officerowie obydwóch Narodów pobrali się po paradzie poufale za ręce, i szli z sobą iak bracia; wszędzie widać ich iako przyiacioł, w towa-

rzystwach, przy stole, i na publicznych mieyscach. Tylko nieoświecone pospólstwo może w owem nieprzyiemnem zdarzeniu szukać politycznych powodów i materyi do politycznych wniosków, a z tey skłonności nieoświeconego tłumu zręcznie korzystaią złośliwi, wzniecaiąc pełnemi taiemnic iestami przeczucia i obawy, iakoby dzielni woiownicy, którzy za tak piękną sprawę oswobodzenia świata walczyli, z powodu iedney szynkowey bitki mogli zapomnieć na sławę swoiego oręża; i poróżnić się! Właśnie iak gdyby każdy mąż uczciwy, bądź biało, lub niebiesko ubrany, nie żałował każdey kropli krwi, która się gdzie indziey, nie w służbie przelewą! Tylko Niewoyskowi nie wiedzą, że rzeczywisty woyskowy duch, tenże sam iest we wszystkich woyskach, i że prawdziwy żołnierz nigdy bardziey nie cierpi, iak kiedy woyskowy porządek i karność są naruszone, ponieważ te stanowią posadę całego woiennego stanu. — Jednem słowem, zdarzenie d. 11. Sierpnia, nie było czém innem, iak tylko karczemną bitką między Woyskowymi a Woyskowymi; niesłusznie iest, upatrywać w tem Austryaków i Prusaków; tu byli tylko żołnierze z żołnierzami w kłotni; tu stały tylko osoby przeciwko sobie, tak, iak członki iedney kompanii, iednego bataliionu, iednego pułku przeciwko członkom drugiey kompanii, drugiego batalionu, lub pułku. Kłótnie tego rodzaiu zdarzać się będą, póki tylko żołnierze, taneczne izby i kabinety będą, i zdarzały się od czasow, iak woyska istnieią.

Szwecya.

Minister Stanu Hrabia Engestroem powrócił do Sztokolmu d. 27. Sierpnia. Spodziewano się, że Jego Królewicowska Mość, Xiążę Następca tronu, i Xiążę Sudermanii ieszcze przed pierwszym dniem Września powrócą z Schonen. (Stanęli iuż tam dnia 29. Sierpnia.)

Z powodu zbytku w Szwecyi co raz wzmagaiącego się i zagrażaiącego pomyślności mieszkańcow niebezpieczeństwa, które z tego zbytku koniecznie wyniknąć musi, wydano niedawno z rozkazu Królewskiego okólnik do wszystkich Władz kraiowych, ażeby podały swoie proiekta dla zapobieżenia temu złemu. Królewskiey Izbie handlowey zlecono podanie proiektu do ustawy przeciwko zbytkowym towarom, nadużyciom pieniężnym i zakazanemu handlowi, aby Król stosownie do tego mógł przedsięwziąć środki zgodne z położeniem, potrzebami i życzeniami swoiego Ludu.

Ze Sztokolmu wypłynął iuż przeznaczony do Algieru okręt podarunkowy z prochem, żelazem, tarcicami etc.

Rossya.

N. Cesarzowa Jeymość Marya i dziedziczna Wielka Xiężna Weymarska, przybyły z Pawłowska do Petersburga i wysiadły w pałacu zimowym.

Dnia 18. (30.) Sierpnia była audyencya pożegnania u dziedzicznego Wielkiego Xiążęcia Jmci Weymarskiego i Wielkiey Xiężney Jeymci Jego Małżonki. Na audyencyi tey oddali swe uszanowanie Członki Nayświętszego Synodu, Rady Państwa, Jenerałowie Adjutanci i Adjutanci bokowi, Jenerałowie, sztabowi i wyżsi Officerowie gwardyi i woyska, pierwsi Urzędnicy Dworu, Osoby znakomite, Kawalerowie znaydujący się w służbie cywilney, w odstawce i u Dworu: takoż Carowa Imeretyńska i Rządczyni Mingrelska, Dama Stanu i inne znakomitsze Damy.

Wielki Xiążę Mikołay dnia 5. (17.) Sierpnia przybył do Mozayska o godzinie 1wszey z północy, a o godzinie 10tey przed południem wyiechał na trakt Smoleński. W przeieździe tym oglądał pola wieczney Rossyan sławy w bliskości wsi Borodyna, gdzie wysłuchawszy żałobnego nabożeństwa za duszę poległych w obronie Oyczyzny, iadł obiad; o godzinie zaś 4tey z południa wyiechał, a dnia 7. (19.) Sierpnia na powrót przez Mozaysk przeiechał i udał się do Zwienigrodu.

Dnia 16. (28.) Sierpnia szczęśliwie spuszczone zostały na wodę nowo zbudowane na Ochcie dwie fregaty, Lekka 40działowa i Pośpieszna 36działowa.

W roku 1812tym było w całem Cesarstwie Rossyyskiem 2331 fabryk i warsztatow różnego rodzaiu, w których precowało i żywiło się 130,000 robotników. Do roku 1814go przyrosło do nich nie mniey, iak 131 nowo założonych fabryk i rękodzielni, luboć ieszcze nie wszystkie Guberniie liczbę ich doniosły.

Urządzenia chłopów Estońskich.

(*Ciąg dalszy.*)

Oddział drugi rozdziału III. o przestępstwach policyynych i karze na nie.

Przestępstwa przeciw spokoyności.

Za samowolne i bezprawne zgromadzenie się, chłopi ieżeliby się na rozkaz gminney Policyi nie rozeszli i hałas robili, karani bydź maią 25ciu pałkami; herszci surowiey, albo podług okoliczności odsyłaią się do Policyi

3 X.

włościańskiey i ziemskiey. Schadzki do karczem na piiatykę, grę w karty, kości są zabronione: karczmarz za utrzymywanie kart, kości i innych gier, i dozwolenie w nie grać w karczmie, podpada winie pieniężney wartości czterech kilmatów żyta. Za wparcie się przemocą do domu i zrobienie hałasu w nieobecności samego gospodarza, ale w bytności iego żony i małych dzieci, karze się od 10 do 80ciu pałek, albo proporcyonalną winą pieniężną; ieżeliby gospodarz sam był w domu i wypędził nachodzącego, i tak nachodzący karze się 40stu pałkami, lub proporcyonalnym aresztem. Za rzucone czernidło na chłopa, iego żonę, dzieci, winowayca przeprasza obrażonego, i płaci winy trzy kilmaty żyta, albo na ciele równą odbiera karę. Za uderzenie i zranienie, ieżeli większa ztąd nie wynikła szkoda, winowayca płaci od 1 do 3 kilmatów żyta, albo odbiera karę 30 do 60 pałek.

Oddział trzeci o nieposłuszeństwie Zwierzchności, i naruszeniu powinnego dla niey uszanowania.

Chłop Estoński będący na służbie, za nieposłuszeństwo Panu swemu, iakiegobykolwiek Pan był stanu, idzie do aresztu na 2 i 4 dni, albo bierze 40 lub 80 pałek. Za wszelkie nieposłuszeństwo gminney Starszyźnie w czasie aprawowania przez nich urzędu, za nieposłuszeństwo gminney i włościańskiey Policyi, albo szczególnemu rozkazowi Zwierzchności, karze się 10cią do 80ciu pałek, lub równą karą pieniężną, albo aresztem; do tey liczby należy ociąganie się, lub unikanie od dawania ratunku w pożarze; winny karze się w tym razie od pół do 8 kilmatów żyta, lub cieleśnie. Ukrywanie zbiegów woyskowych karze się podług ustanowionych na to w Państwie przepisów. Wychodzący z gminy swey bez paszportów i świadectw podlegaią surowey karze, a za trzeciokrotne popełnienie tego występku oddaią się do ziemskiey Policyi, która podług okoliczności może i w rekruty oddać, co się szczególniey stosuie do wychodzących z granic Guberpii Estońskiey. Za ukrywanie zbiegów prywatnych płaci się za każdą porę dwa kilmaty żyta, a za każdy dzień dalszy, po kilmacie, i nadto 10 lub 40 uderzeń pałkami; ieżeli zbieg był na służbie, wina ta oddaie się iego gospodarzowi. Ktoby wiedział, a nie doniosł Policyi o ukrywaniu nie maiących paszportu, odbiera kary 30 do 60 pałek. Nieposłuszeństwo Zwierzchnikowi kościoła, wszelki postępek przeciwny powadze i świętości religii, na zaskarżenie Pastora, może bydź ukarany; bez zaskarżenia Pastora, zostawuie się, iak dotąd było, Sądowi duchownemu. Za nadużycie władzy policyyney przez Starszyznę gminną, idzie zaskarżenie do Policyi włościańskiey, a od tey do Sądu policyynego, który, podług okoliczności, odsyła winnych do Policyi ziemskiey.

Oddział czwarty.

Występki przeciw obyczayności.

Piiany walaiący się po ulicach, ieżeliby żadney nikomu krzywdy lub obrazy nie uczynił, po wytrzeźwieniu się odbiera kary 15cie pałek; również i piiący w karczmie do stracenia pamięci; a ieżeliby wszczynał hałas, albo bitwę, kara wzrasta do 60 pałek, i nadto nagradza za uczynioną krzywdę. Karczmarz daiący chłopu gorących napoiów niepomiernie, i ieżeliby zachęcał do picia aż do utracenia pamięci, płaci pół kilmatu żyta. Niewiasty za rozpustne życie karzą się rózgami od 30stu do 60siąt, a pomagaiące i wiodące do rozpustnego życia płacą cztery kilmaty żyta, i nad to karzą się rózgami od 30 do 60 razów.

Oddział piąty.

O niedopełnieniu urządzeń względem zachowania własności.

Wszelką szkodę z nieostrożności drugiego na osobie lub maiątku zrządzoną, winny nagrodzić powinien. Jeżeliby wyszedł na pole i wrót nie zamknął, a bydlę weszedłszy tam szkodę zrobiło, prócz nadgrody za szkodę, płaci winy od pół do trzech kilmatów żyta, albo odbiera karę cielesną. Za rozłożenie ognia w lesie, na otwartem polu, ieżeliby kto odszedł nie zagasiwszy, choćby żadna ztąd nie wynikła szkoda, płaci wartość 20 kilmatów żyta; ieżeliby wynikła szkoda, idzie rzecz do Sędziego parafialnego. Za wypędzenie chorego bydlęcia na wygon lub pastwisko, za nieoznaymienie o chorobie w swoiem bydle, płaci dwa kilmaty żyta.

Oddział szósty.

Występki przeciw własności.

Jeżeli oszukaństwo, szkoda, kradzież i t. p. mnieysze są od pięciu rubli srebrem wartości, Policya gminna za nieważną uznaie przedaż, zamianę, i t. p., i oszukańca karze 20 lub 40 pałkami; również czyni Policya ziemska, ieżeli wartości iest od 5 do 20 rubli, i karze od 30 do 60 pałek; ziemska Policya może dać 80 pałek; nadto rzecz ukradziona właścicielowi się powraca, albo wartość iey winny płaci. Ktoby trzykrotnie popełnił kradzież, toż ieżeliby z wzięciem cudzey własności łączył się gwałt na ulicy, na drodze, w domu, i t. d., choćby rzecz była mnieyszey, niż pięć rubli srebr. wartości, oddaie się do Sądu kryminalnego.

(Dalszy ciąg nastąpi).